

Dr hab. Małgorzata Grupa, prof. UMK
Instytutu Archeologii i Etnologii PAN

Toruń, 16. 09. 2023 r.

RECENZJA PRACY DOKTORSKIEJ

magister Katarzyny Baruchy

Bednarstwo i tokarstwo w średniowiecznych miastach północnej Polski,

ss. 583, 106 il., 175 fot. w katalogu, 135, ryc. w katalogu, 49 tabel w katalogu, Łódź 2023

napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Anny Marciniak-Kajzer

Przedstawiona do recenzji praca doktorska napisana została pod kierunkiem prof. dr hab. Anny Marciniak-Kajzer w Łodzi, w 2023 r. Praca składa się z trzech części o ciągłej paginacji. Według umieszczonego na początku pracy „Spisu treści” w pracy jest dziewięć rozdziałów ponumerowanych liczbami rzymskimi. Po rozdziale ósmym nie ma wpisanego Spisu ilustracji znajdującego się na stronach 222–227. Być może spis ten w zamyśle doktorantki miał być integralną częścią podsumowania. Jednak dla przejrzystości pracy można by wstawić numerację i strony. Czytelnika wprowadza też błędna numeracja stron dotycząca poszczególnych rozdziałów, poczynając od czwartego, a kończąc na ostatnim. Dla przykładu Katalog w spisie treści oznaczono jako strona 211, a w rzeczywistości jest to 228 strona. Dlatego numeracja stron do opisywanych stanowisk jest błędna. Ten spis treści został umieszczony również na początku części II i III. Pracę kończą Spisy fotografii, rysunków i tabel oraz bibliografia.

Jeśli praca miałaby ukazać się drukiem to należałoby zweryfikować te pomyłki. Cała praca, ma typową, bo często spotykaną strukturę archeologicznych prac doktorskich.

Rozdział I (Wstęp, s. 7–13) ma charakter ogólny i służy wprowadzeniu do problematyki badawczej. Właściwie już od pierwszych stron pracy czytelnik jest w stanie ocenić dysproporcje w opracowywanych w Polsce materiałach wykonanych z surowca drzewnego.

Część czytelników może wysnuć wniosek, no cóż widocznie drewno się nie zachowało na innych stanowiskach. Jednak nie jest to prawdą, ponieważ zabytki z surowców organicznych najczęściej nie były zabezpieczane i konserwowane z prostej przyczyny. Do lat dziewięćdziesiątych poprzedniego wieku nie było opracowanych metod z zakresu profilaktycznego zabezpieczania drewna, skóry czy tkaniny i to było przyczyną degradacji tych wrażliwych na zmianę wilgotności zabytków. Druga część tego problemu, to brak laboratoriów zajmujących się ich konserwacją i brak funduszy, które nie były zabezpieczane na konserwację, przed podjęciem prac na stanowiskach z zachowanymi relikami drewna i innych materiałów organicznych.

Dopiero powstanie Pracowni Konserwacji w Muzeum Morskim w Gdańsku częściowo zniwelowało ten koszmar i jego lokalizacja pozwoliła na szybsze kontaktowanie się badaczy z Pomorza w sprawie zabezpieczania wydobywanej organiki. Z tego faktu wynika jeden wniosek, że archeolodzy z tego regionu mieli większe możliwości poznania metod w zakresie ochrony organiki i bezpośredniego kontaktu z wyspecjalizowanymi konserwatorami, co potwierdzają kolekcje muzealne z Pomorza, ziemi chełmińskiej i Kujaw przedstawione w pracy przez doktorantkę.

W rozdziale II (Stan badań i zasób źródłowy, s. 13–24) autorka zwraca uwagę na kilka problemów związanych z badaniami miejskimi, w których najczęściej znajdowane są relikty drewna (oczywiście poza badaniami podwodnymi, chociaż i do nich się odwołuje jako materiału porównawczego – np. zrekonstruowanych beczek ze smołą wydobytych z wraku tzw. Miedziowca). Po pierwsze materiały, które już zostały wydobyte nie zawsze doczekały się opracowania – najczytelniejszym tego przykładem są materiały z Opolą, chociaż autorzy badań starali się w jak najszerszy sposób przedstawić stanowisko, to jednak ilość wydobytych zabytków przerosła ich możliwości – przykładem ponad 7000 klepek z miseczek zalegających na półkach muzealnych. Jednak największym problemem są inwestorzy „poganiający” archeologów w czasie badań. W związku z tym, nie wszystkie zabytki były katalogowane. A intuicyjne postrzeganie podobieństw między nimi prowadziło do podjęcia decyzji o utylizacji części z nich. Jednak podobne nie znaczy takie same. Doktorantka zdawała sobie z tego sprawę od początku pracy nad gromadzonym materiałem, co w dalszych rozdziałach potwierdziła przez analizę każdego zabytku. I to właśnie „podobne” materiały zalegające na półkach muzealnych wniosły wiele nowych informacji do omawianego tematu.

W dalszej części tego rozdziału autorka przedstawiła w skrócie materiały już opracowane ze stanowisk włączonych do pracy doktorskiej. Dysproporcje w publikowaniu

materiałów są wyraźne, a niektóre z nich, tak jak ma to miejsce w Elblągu właściwie nietknięte, bo w przypadku tego miasta można ogólnie stwierdzić, że są. Publikowano pojedyncze zabytki, które traktowano jako odkrycie sensacyjnego gadżetu, co nie dawało żadnego obrazu obróbki drewna, jak również pozostałych surowców. Publikacje te nie odpowiadały też na zasadnicze pytanie czy były to produkty lokalne czy importowane? Zazwyczaj usiłowano wskazać na import, jednak brak wiedzy na temat obróbki chociażby drewna i jego gatunków wykorzystywanych w produkcji lokalnej, prowadził do błędnych wniosków. Jednak trzeba przyznać, że w muzeum elbląskim konsekwentnie dbano o zabezpieczenie i konserwację wydobytych obiektów, dlatego po 30 latach badań można skupić się na ich opracowaniu.

W tym zestawieniu najkorzystniej prezentują się materiały z Kołobrzegu publikowane w serii *Archeologia Średniowiecznego Kołobrzegu*.

Rozdział III (Las i drzewa w dawnej gospodarce, s. 25–31) to krótka charakterystyka drzewostanu na terenie obecnej Polski w odniesieniu do przeszłości. Włączenie do tych rozważań źródeł pisanych obrazuje gospodarkę w średniowiecznym lesie, a przede wszystkim informuje o zabezpieczaniu interesów właścicieli tych dóbr. Jak można się dowiedzieć z lektury tej części pracy ważna była wiedza na temat właściwie każdej gałązki czy pnia. I jak istotne były one dla bednarstwa i tokarstwa, i jaki przynosiły pożytek w gospodarce światowej (właściwie do dnia dzisiejszego).

Rozdział IV (Obróbka drewna na potrzeby rzemiosła, s. 32–62) daje możliwość zapoznania się najpierw z budową drewna, co jest istotnym punktem w dalszych rozważaniach na temat wycinki drzew, transportu, składowania i obróbki, a także po sześciuset latach sposobów ich konserwacji. Wiedza na temat struktury drewna pozwalała właściwie wykorzystywać liściaste i iglaste gatunki w wytwórczości średniowiecznej i nowożytnej. Każdemu z wymienionych gatunków przypisano sposoby właściwej obróbki, co już wstępnie wskazywało na wykorzystywanie określonych gatunków drewna w tokarstwie i bednarstwie. Opisanie ich zalet i wad, również określało miejsce każdego gatunku w hierarchii drewna właściwego w danym procesie lub mniej przydatnego, ale z braku innego surowca możliwego do wykorzystania. Autorka zwróciła też uwagę na drewno pozyskiwane z drzew owocowych i krzewów. Z czego nie do końca zdajemy sobie sprawę przy opisywaniu, szczególnie niewielkich przedmiotów. Zwrócenie uwagi na krzew trzmieliny jest dość istotne w świetle najnowszych opracowań, chociażby składanych z licznych warstw skórzanych obcasów łączonych często gwoździkami wykonanymi właśnie z drewna tego krzewu.

Do każdej obróbki konieczne są narzędzia i te zostały również w przejrzysty sposób opisane, a autorka jeśli było to możliwe odwoływała się w tym podrozdziale zarówno do źródeł archeologicznych, ikonograficznych i pisanych.

W rozdziale V (Bednarstwo, s. 63–117) doktorantka przedstawiła krótką historię wyrobów klepkowych znanych przynajmniej od III wieku p.n.e. Zagadnienie to jest mało rozpoznane, a ze względu na znikomą liczbę archeologicznych zabytków pomijane w rozważaniach na temat pradziejowych gospodarek w różnych regionach świata. Trudno sobie wyobrazić funkcjonowanie populacji ludzkich nawet na początku naszej ery bez bednarstwa, jeśli znajdowane są wiaderka w pochówkach, chociażby na terenie Polski. Do grobów wkładano je obite blachami i uznawano jako luksusowe wyposażenie grobowe. Znając ludzką próżność i demonstrację bogactwa i przynależności do elity społecznej, wiaderko z blachą było jednym z elementów tej właśnie demonstracji. Trudno uwierzyć w fakt, że wykonywano je tylko do grobu.

Co do bednarstwa wczesnośredniowiecznego nie ma absolutnie wątpliwości. Klepki różnej wielkości znajdowane były zarówno na stanowiskach ziemnych, jak i podwodnych. Z całą odpowiedzialnością można stwierdzić, że były to wyroby wysokiej jakości. W dalszej części pracy autorka przedstawia rodzaje wyrobów bednarskich i jak słusznie zauważyła nastąpiła zmiana w ich wykończeniu.

W późnym średniowieczu zanika zdobnictwo wyrobów klepkowych, a także użycie metalowych obejm i kabłąków. Metalowe obejmy zostały zastąpione drewnianymi lub powrozami konopnymi, stąd w opisywanym okresie pojawiają się rzemieślnicy wyrabiający obręcze z surowców organicznych, którzy zostali uchwyceni również w źródłach pisanych. To cenna informacja porządkująca zasady funkcjonowania tego działu wytwórczości. Dalsza część wywodu to prezentacja określonych rodzajów zabytków przyporządkowanych do znalezisk z wytypowanych stanowisk. O ile było to możliwe doktorantka przedstawiała zabytki w określonej grupie na bazie analiz metrycznych, co pozwoliło jej klasyfikować je wielkościowo, uwzględniając również podobieństwa i różnice w jednej grupie wyrobów, np. miski z jedną obręczą i miski z dwoma obręczami.

Jak w każdej wytwórczości, poza surowcem konieczne były narzędzia, które w bednarstwie przez wieki nie uległy zbyt dużym modyfikacjom. Część z nich była drewniana w związku z tym szybciej ulegała zniszczeniu niż metalowe. W materiałach archeologicznych trudno je czasami zidentyfikować, ponieważ większość archeologów nie ma możliwości, a

może zwyczajnie nie chce uzupełniać wiedzy ze znajomości wytwarzania różnego rodzaju przedmiotów. Dlatego bezcenne jest publikowanie rycin zabytków o nieokreślonej funkcji, co podkreśla również autorka.

Sam proces produkcji naczyń klepkowych jest także trudny do odtworzenia i w szczegółach nieco odmienny. Dlatego warto zwrócić uwagę na podrozdział *Proces produkcji wyrobów bednarskich*, w którym autorka na podstawie obserwacji zabytków archeologicznych i opisów etnograficznych oraz konsultacji z bednarzem odtworzyła ciągi technologiczne obowiązujące przy wyrobie beczek, misek, wiaderk i cebrów. Zazwyczaj w opracowaniach materiałów ze stanowisk archeologicznych brakuje takiego podejścia, a stwierdzenie we wnioskach, że jest to wyrób bednarzy jest tak ogólny, że można właściwie go pominąć. Istotne w tych analizach jest określenie funkcji użytkowej, czy były to naczynia czy pojemniki do surowców płynnych czy sypkich. Niestety w większości wiedza na temat tych przedmiotów coraz bardziej zanika, bo żyjemy w świecie plastiku, a naczynia drewniane są dla nas obcym elementem.

W rozdziale VI (Tokarstwo, s. 118–179) autorka, według ustalonego schematu przy analizowaniu bednarstwa, w taki sam sposób przedstawiła tokarstwo opisując historię tego typu wyrobów, genezę i ewolucję technik tokarskich, rodzaje wykorzystywanych tokarek, a następnie asortyment wyrobów toczonych występujących na opisywanych stanowiskach z uwzględnieniem ich typologii i wskazaniem wyrobów luksusowych, świadczących zapewne o importach. Opisanie rodzajów tokarek i prześledzenie procesu technologicznego dało autorce możliwość opisania dodatkowych narzędzi jakie mogły być wykorzystywane w tamtym czasie. Niestety materiał archeologiczny w tym zakresie jest znikomy. Pani Barucha do opisania ich kształtu i funkcji wykorzystwała dostępne źródła pisane. Zwróciła też uwagę na sposoby podnoszenia walorów estetycznych tych wyrobów, co jest bezcenną informacją dla archeologów. Drewno w ziemi czy latryn zmienia swoją pierwotną barwę przez wpływ czynników zewnętrznych, np. działanie związków żelazisto-taninowych wpływających na ciemnienie drewna.

Poczynione przez autorkę obserwacje jeszcze raz potwierdzają wcześniejsze ustalenia, zarówno na terenie Polski, jak i niemieckich miast Hanzy, że w wytwórczości wyrobów drewnianych nastąpiła dość radykalna zmiana, szczególnie w małych rozmiarach misek. Miski klepkowe stały się dominujące w zastawie stołowej, a niektóre wyroby w późnym średniowieczu już nie funkcjonowały (np. puchary na jednej nóżce), zanika również ornamentyka, ale jest to przecież znamienne dla pospolitej wytwórczości rzemieślniczej, którą

autorka opisuje w rozdziale 7. Organizacja cechów, coraz większa specjalizacja doprowadzała do wielu konfliktów w ramach określonych grup zawodowych. Nie było właściwie możliwości szczegółowego określenia kompetencji w zakresie wytwórczości i handlu w pokrewnych zawodach.

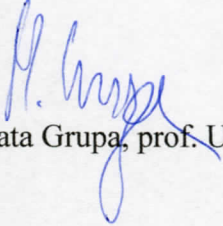
W rozdziale można wręcz fizycznie dotknąć planigrafii każdego z miast z obszaru badań. Zapoznać się z systemami nauki i czasu pracy w poszczególnych zawodach, oraz organizacji wszystkich systemów w ramach cechów. I jak oddziaływały te rzemiosła na funkcjonowanie miasta. Łączyło się to też z nieustanną walką z partaczami, co informowało również o tzw. szarej strefie w gospodarce późnego średniowiecza i nowożytności. Zestawienie tych wszystkich informacji dało autorce możliwość, przynajmniej w ogólnym zakresie na opisanie procesu rozwoju rzemiosł w miastach i określenia statusu społecznego poszczególnych wytwórców, roli kobiet w tym procesie i wielu zagadnień, których archeologia nie może nawet wskazać.

Rozdział 9 (Katalog, s. 228–539) jest niewątpliwie najcenniejszą częścią doktoratu, ponieważ autorka zebrała w jednym miejscu wszystkie dostępne materiały. Włożyła w to wiele wysiłku i czasu, a jej znajomość drewna i jego obróbki pozwoliła na weryfikację błędnych identyfikacji. Jednak pozostaje po lekturze pewien niedosyt, ponieważ katalog to świetna podstawa do pewnych uogólnień. W rozdziale 8 (Podsumowanie, s. 210–221) zabrakło wniosków wynikających z przygotowanych tabel. Dlatego w dalszej części opracowywania tego materiału można by umieścić diagram lub wykres ilustrujący procentowe występowanie np. misek klepkowych z jedną obręczą i dwoma obręczami, misek toczonych jednostronnie i dwustronnie, i wreszcie jaka jest różnica procentowa w wyrobach bednarskich i tokarskich, jak również jak wygląda procentowe zestawienie używanych gatunków drewna. Z lektury tej pracy wynika, że niektóre przedmioty użytkowe były wykonywane z drewna lub krzewów, które były pod ręką. Szczególnie dotyczy to małych narzędzi, np. wrzecion i wielu innych zabytków.

Reasumując, lektura przedłożonej pracy uświadamia podstawowy fakt – archeologia jest na początku badań dotyczących chociażby wytwórczości bednarskiej i tokarskiej. Dotychczasowe opracowania to właściwie katalogowanie materiałów. Wnioski jakie można przedstawić z zebranych materiałów dają dopiero jakiś obraz rzemiosła związanego z drewnem.

W treści pracy znajdują się potknięcia językowe, czy literówki, ale nie wpływa to na jakość pracy. Uważam, że po wprowadzeniu zmian (przeredagowanie niektórych rozdziałów) i odpowiednim doborze ilustracji, praca powinna ukazać się drukiem.

Przedłożona praca odpowiada wymogom stawianym przez Ustawę o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki z dnia 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (t.j. Dz. U. z 2022 r., poz. 574 ze zm.) oraz Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwie Wyższym w sprawie szczegółowego trybu i warunków szczegółowego przeprowadzenia czynności w przewodzie doktorskim, w postępowaniu habilitacyjnym oraz w postępowaniu o nadanie tytułu profesora. Dlatego wnoszę o dopuszczenie Pani mgr Katarzyny Baruchy do kolejnych etapów przewodu doktorskiego.


dr hab. Małgorzata Grupa, prof. UMK